

## **1. Po co myśleć, jak można nie myśleć? Co daje Tobie myślenie?**

Domem wielu ludzi w dzisiejszych czasach jest pójsie na tak zwane skróty. Nie tylko w kwestii myślenia, ale także na innych płaszczyznach życia, choć właśnie to od myślenia wszystko się zaczyna. Jasnym jest, że człowiek w wyniku ewolucji i następujących zmian adaptacyjnych i środowiskowych dąży do tego, aby się przystosować, a więc zaadoptować do panujących warunków zewnętrznych. Stworzono wiele wynalazków, które mają nam pomóc w tym, aby w sposób sprawny i komfortowy ułatwić sobie życie i nie tracić czasu na coś, co zajęłoby nam kiedyś wiele godzin. Przykładowo urządzenia takie, jak pralka czy zmywarka oszczędziły przeciętnej rodzinie ogrom czasu, który mogą wykorzystać na wspólne budowanie relacji i spędzanie tego czasu ze sobą. Są jednak urządzenia, które mimo, iż z założenia mają pomagać mogą bardzo utrudnić funkcjonowanie, jeśli nie będziemy myśleć także używając ich, a także gdy w zupełności im ufamy nie myśląc. Przykładem doskonałym jest GPS. Urządzenie, które zrewolucjonizowało nawigowanie. Istnieje niezliczona ilość przypadków,

gdzie GPS poprowadził kierowcę do rzeki, do niebezpiecznego miejsca, ślepego zaułku czy zupełnie tam, gdzie nie chciał się znaleźć, a skąd chciałby najszybciej się oddalić. Naturalnym jest, że GPS także posiada funkcje tras w różnej konfiguracji i ma różne oprogramowanie, natomiast chciałem zwrócić uwagę na to do czego doprowadza nas to, że NIE MYŚLIMY, a przyjmujemy funkcjonowanie urządzeń, schematy, procesy za coś oczywistego i pewnego. Dawniej używano mapy, aby dojechać do celu. Jest to zdecydowanie mniej wygodne i funkcjonalne, ale pewniejsze. Nie chcę w żaden sposób podważać funkcjonalności i jakości urządzeń GPS, jednakże wszystko to, co użytkujemy i programujemy wymaga także od nas tego, abyśmy przy tym myśleli. Świat zmierza w kierunku, w którym często możemy myśleć mniej i jest to spowodowane tym, że stajemy się bardziej konsumpcyjni i wygodni, a do czego zmusza nas także współczesny wyścig szczurów i zapewnienie sobie bytu. To wszystko wymaga od nas maksymalnego skrócania czynności, które kiedyś zajęłyby nam zdecydowanie więcej czasu. Oczywiście nie będziemy myć specjalnie talerzy po obiedzie w godzinę, jak w zmywarce zostanie wykonana ta sama praca w dwadzieścia minut. Wiele udogodnień nie tylko skraca nam czas, ale

także sprawia, że uzależniamy się od nich do tego stopnia, że PRZESTAJEMY MYŚLEĆ LOGICZNIE, ba w ogóle przestajemy MYŚLEĆ. Rodzi to wiele niebezpieczeństw na różnych płaszczyznach naszego życia. Skoro jakiś robot potrafi to to i tamto wówczas po, co mam myśleć nad czymś. Robot zrobi to za mnie. Właśnie. Coś zrobić coś za mnie. Jest to dobre w niektórych przypadkach i sytuacjach, bo wygodne i naprawdę oszczędne czasowo, ale idąc głębiej w proces to taki zabieg zmniejsza naszą ingerencję w cały proces, a więc wyłącza nas z czynnego myślenia i koncentracji. Koszt alternatywny wygody, jaki musimy ponieść to koszt wyłączający nasze myślenie, co w rezultacie doprowadza nas do wycofania się z aktywności myślowej, bo nie musimy uaktywniać naszego mózgu, by coś zrobić. Jeśli to dotyczy takich bardziej przyziemnych rzeczy to jeszcze jest to akceptowalne, natomiast jeśli to dotyczy czegoś, co nas wygłupia i sprawia, że stajemy się coraz mniej inteligentni z tej przyczyny to nie jest już tak kolorowo, jak to mogłoby się nam wydawać. Przenosi się odpowiedzialność na czynnik zewnętrzny. Dobrym przykładem, który świetnie ukaże funkcjonowanie człowieka na skróty jest przykład bezmyślnego wpatrywania się w smartfona w czasie przechodzenia przez ulicę. To

kuriozalny przykład, ale tak bardzo ukazujący, jak jesteśmy bezmyślni i do jakich tragedii doprowadzamy, gdy przestajemy być uważni i gdy przestajemy myśleć i się uświadamiać. Do ilu wypadków doszło w ten sposób? Czy ludzie wyciągają wnioski z tych zdarzeń? Oczywiście pokusa wpatrywania się w smartfona jest tak wielka, że omal nie da się jej oprzeć. To uzależnienie. Często poprzez to gubimy się w realnym świecie. Zatracamy siebie i błędzimy. Urządzenia mimo, że ułatwiają nam bytowanie i funkcjonowanie to także często uzależniają nas od siebie i piorą nam mózgi do tego stopnia, że stajemy się jednostkami mniej świadomymi lub ta świadomość zostaje wyłączona na skutek bezmyślnego użytkowania tych urządzeń i na skutek niemożności uwolnienia się spod ich udogodnień. Wówczas nasz ośrodek nagrody w mózgu zalewa się dopaminą, a poziom naszego szczęścia wzrasta do granic możliwości. Natomiast czy to coś pozytywnego? Czy poprzez to stajemy się mądrzejsi? Czy poprzez to nasze myśli są czystsze pod kątem bełkotu informacyjnego? Czy przez to, że nie myślimy jest nam łatwiej? Odpowiedź na pytanie zadane na początku tego podrozdziału jest oczywista. Myśleć warto zawsze bez względu na to na jak wysokim poziomie jest nasze zaufanie do

urządzeń, świata, ludzi, a także do nas samych. Myśleć warto zawsze i wszędzie, bo nikt przecież nie obrazi się o to, że jego mózg pracuje szybciej i sprawniej. Nie chodzi też o to żeby specjalnie wynajdywać sobie łamigłówki i utrudniać sobie życie – to jasne, natomiast chodzi o to, aby nie wyłączać myślenia nawet jeśli istnieją pewne przesłanki do tego, że tak możemy i nawet, że tak powinniśmy. Wówczas stajemy się bardziej podatni na warunki zewnętrzne. Łatwiej jest nami manipulować i także wywołać w nas pewne konkretne zachowania, które mogą lub mają przyczynić się do konkretnych rezultatów. Bez względu na to gdzie jesteś, co robisz, z kim jesteś i w jakim celu gdzieś jesteś i co w tym czasie używasz nie zapominaj o tym, że dany jest nam umysł z którego winniśmy korzystać, aby nie dać wkręcić się w wir manipulacyjnych zagrywek mediów, a w pułapki, które są uwodzicielskie i na chwilę mają nas zauroczyć, ale wcale nie przyczyniają się do tego, że dzięki temu się rozwijamy i wzrastamy. Ludzki mózg waży około 1,5 kilograma i mieści w sobie niezliczoną ilość komórek, bo ponad 100 mld komórek przekazujących informacje z wielką skutecznością. We wczesnym okresie ewolucji wielkość mózgu podwoiła się. Nastąpiło to od momentu australopiteka do homo erectusa. W

czasie procesu ewolucji mózg zwiększał się do tego stopnia, że mózgu współczesnych ludzi są aż trzy razy większe od mózgów pierwotnych australopiteków. Na taki rozwój i wzrost mózgu miała przede wszystkim także zdolność myślenia.<sup>1</sup> Więc czy warto myśleć i być jednostką myślącą? Pytanie nie pozostawia złudzeń, a odpowiedź jest jednoznaczna – TAK.

---

<sup>1</sup> Philipp Zimbardo, Richard Gerrig - „Psychologia i życie”, wydawnictwo PWN